

KURJER

Redakcja i administracja otwarta od godziny 10-ej do 5-ej popoł. i od 5-ej do 7-ej wiecz.

Redaktor lub jego zastępca przyjmuje od godziny 10-ej do 3-ej i od 5-ej do 7-ej wiecz.

Redakcja i Administracja ulica Krakowskie-Przedmieście № 60.

Cena Prenumeraty:

W Lublinie z odnośzeniem do domów: rocznie 5 rb. 20 kop., półrocznie 2 rb. 60 kop., kwartalnie 1 rb. 30 kop., miesięcznie 45 kop., tygodniowo 15 kop.

Z PRZESYŁKĄ POCZT.

Rocznie 6 rb., półrocznie 3 rb. kwartalnie 1 rb. 50 kop., miesięcznie kop. 50

Cena Ogłoszeń:

Na 1 stronie wiersz jednospaltowy petitem lub jego miejsce 25 kop., na 3-ej stronie 15 kop., na 4-ej stronie 10 kop. Margines środkowy jednorazowo—4 rb., następane razy 3 rb. Nekrologi za wiersz 25 k. Rękopisy nie zwracają się. Skrzynka pocztowa № 62.

№ 36.

1/14 marca 1910 roku

odbędzie się ciągnięcie premjówek drugiej Wewnętrznej 50% pożyczki.

Dom Bankierski M. P. Alpina (Kijów, Kreszczatik 19) sprzedaje premjówki na wypłatę: pierwszej pożyczki z zadatkiem od 30 rb. drugiej i Szlacheckiej pożyczek od 25 rubli. Od chwili wnieścia zadatku wygrane należą do kupujących 1/14 Marca i 1/14 Maja 600 premjówek wygrywają na ogólną sumę 120000 rubli.

Ajentem do sprzedaży i ubezpieczenia premjówek wszystkich pożyczek na gub. Lubelską został p. A. BRAUN (Lublin, Krakowskie-Przedm. dom p. Zajdenmana № 50).

96-3-1

Pracownia Sukien Damskich M. Wójcik i M. Matyszewskiej

Lublin, ul. Ś-to Duska, gmach Magistratu (wejście od straży ogniowej).

PRZYJMUJE WSZELKIE OBSTALUNKI. Ceny umiarkowane. 97-13-1

Nauka kroju i szycia.

KALENDARZYK

Biblioteka publiczna im. Hieronima Kopacińskiego. Otwarta od 10 rano do 2 popołudniu i od 5 do 7 wieczorem. Ulica Jezuicka gmach po-Dominikański.

Czytelnia Społeczna. Otwarta od 9 rano do 9 wiecz. Ulica Krakowskie-Przedmieście № 13.

Lubelskie T-wo szerzenia oświaty „Światło”. Kancelarja otwarta od 10 rano do 3 popołudniu i od 5 do 7 wieczorem. Ulica Krakowskie-Przedmieście № 60 w redakcji „Kurjera”. Posiedzenia Zarządu Głównego w każdy poniedziałek o godzinie 8 wieczorem. Posiedzenia Zarządu Koła Lubelskiego w każdy czwartek o godzinie 8 wieczorem.

Bioskop „Théâtre Moderne” ulica Krak.-Przedm. Przedstawienie codziennie od 5 popołud. do 11 wieczorem.

Wschód słońca o godz. 7 m. 24., zachód o g. 5 m. 06.

Mysli polskiej tej, co patrzy w przeszłość i w przyszłość numer ten poświęcamy.

Budowa autorytetu.

„Naród polski—pisał w r. z. jeden z wybitnych publicystów N.-D-cji—jako całość, pozbawiony jest tych czynników organizacyjno-twórczych tej więzi wewnętrznej, którą stanowi rząd własny i powaga własnego prawa. Ale brak rządu własnego mogą powetować jedynie pewne surogaty — organizacje polityczne, oparte na podkładzie powszechnie uznanego stanowiska narodowego w polityce”. Cóż, kiedy „nie mamy obecnie autorytetu politycznego, skupiającego dokoła siebie, jeśli nie cały naród, to przy-

najmniej jego świadomą większość...” Natomiast „zaznacza się nie tylko niechęć, ale poniekąd nawet nienawiść do samej idei posiadania ogólnonarodowych autorytetów politycznych... Jesteśmy w znacznym stopniu społeczeństwem rozbitym i sproszkowanym... I oto tam, gdzie ustaje rola autorytetów, oparty na szacunku, miłości i zaufaniu, tam zaczyna się rola autorytetu sły i przy-
musu” *)

Z powyższego wynika, że organ rządzącego stronnictwa rzucił zasłonę niepamięci na swój własny „autorytet siły”, który bardzo niedawno, bo jeszcze w r. 1907 zupełnie mu wystarczał, i oglądać się oto poczyna za autorytetem właściwym, racjonalnie „opartym na szacunku, miłości i zaufaniu”. Wypada stwierdzić mimochodem, że Demokracja Narodowa, przyczyniwszy się niezgorzej do wytępienia u nas wszelkich norm pośrednich i pojednawczych, gwoli swej wyłącznej dyktatury, odczuła te skrupuły za późno, i zaszczyt jej one czynią dość mierzny. Tym nie mniej refleksje moralne „Przeglądu Narodowego” witać należy, jako dodatni objaw otrzeźwienia po minionych haszyszach upojen samochwalczych, po tych dniach buńczucznej i, niestety, bezpłodnej władzy, kiedy nakazywano posłuch bezwzględny, argumentując uderzeniem pięści w stół i obcasu w podłogę... P. Dmowski, obwoławszy się wyłącznym gospodarzem kraju, lekce sobie ważył motyw „szacunku, miłości i zaufania”, a natomiast cały swój autorytet oparł na przemocy partyjnej, odsądzając od czci i polskości tych wszystkich, co myśleli i czuli inaczej.

I myli się p. Sądzewicz, autor omawianego artykułu twierdząc, jakoby istniała u nas „nienawiść do samej idei posiadania ogólnonarodowych autorytetów”. Tak nie jest—musimy to głośno i raz na zawsze oświadczyć. Istnieje natomiast niechęć zupełnie uzasadniona do hegemonji brutalnej i wyłącznej jednego stronnictwa, co dzięki ułomnej ordynacji wyborczej, dzięki sprężystszej od innych organizacji, oraz większym środkiem pieniężnym, pozwala sobie deptać narodową mniejszość i natrząsać się z jej ideałów.

Istnieje zrozumiałe zupełnie rozgoryczenie przeciwko tym kilku „nowoczesnym Polakom”, którzy, dostawszy do rąk odpowiedzialny ster nawy społecznej, zaprowadzili tu pruski jakiś rygor, zachowując się, jak w zabranym kraju. Jeśli przejmuje nas odrazą i wstrętem polityka eksterminacyjna, nieprzejednana, brutalna, ze strony zaborczych mocarstw względem narodów podległych, to tym bardziej razić i rozgoryczać musi ów potworny egoizm partyjny, dla którego Polacy innych przekonań byli rodza-

jem wyrzutek, potępieńców, przybłędów... Nikt nie zaprzeczy, że stronnictwo Dem.-Narodowe dało nam jaskrawy i odrażający przykład tej oplakanej taktyki. Był czas, kiedy skupiając dokoła siebie większość opinji i wszystkie niemal ośrodki organizacji i władzy, mogło poczynić zaszczytne, bo dobrowolne ustępstwa na rzecz innych, postępowych odłamów narodowych.

Stronnictwo Dem.-Narodowej będąc, według własnego orzeczenia, gospodarzem kraju, winno było mieć przedewszystkim na względzie motyw ogólnego dobra, motyw ogólnej kultury politycznej, motyw syntezy narodowej ze wszystkich stronnictw polskich złożonej; winno było zatem rozped współzawodnictwa miarkować niezbędnym współdziałaniem. Koło Polskie winno było pamiętać, że reprezentuje nie tylko własne, narodowo-demokratyczne żywioły partyjne, ale i żywioły inne, postępowe, które wszak składają się również na całość, zwaną „narodem polskim”... Wówczas, panowie! trzeba było pomyśleć o „autorytecie moralnym”, wówczas trzeba było zdobyć się na odparcie pokus i nalogów dyktatury rządowej, w której celuje p. Dmowski... a nie potrzebowalby się skarżyć teraz p. Sądzewicz, że „niemasz w kraju ośrodka, któryby skupiał dokoła siebie, jeśli nie cały naród, to przynajmniej jego świadomą większość”.

Ale stało się inaczej. Wodzowie stronnictwa D.-N-go. chcąc być koniecznie „nowoczesnymi Polakami”, zapomnieli, że są Polakami „tout court”... Doktryna ciasnego nacjonalizmu przesłoniła im całe pole widzenia i, zamiast rodaków inaczej myślących, dostrzegać zaczęli po przez nią coraz to nowych wrogów. I przepadł moment, kiedy budowę autorytetu moralnego można było zacząć od podstaw... Kto wie, ile błędów dałoby się w ten sposób uniknąć, ile klęsk powetować!..

Rzecz nie jest jednak bezpowrotnie stracona. Doświadczenie kilku lat minionych nauczyło wodzów D.-N-wej, że jeśli miło jest sprawować wyłączne i absolutne rządy, to za to gorzko — *ponosić wyłączną odpowiedzialność*. Nadto, i to jest rzeczą ważną, z dawnej doktryny nacjonalistycznej zostało bardzo niewiele; w ciągu kilku lat dawny nieprzejednany kierunek „wszechpolski” przebył cały cykl przemian, siejąc po drodze mnóstwo złudzeń i sporą dozę zarozumiałości. Nic też dziwnego, że po zmieniach kolejach losu, po gorzkim doświadczeniu, przyszedł czas i na rewizję taktyki wobec innych stronnictw. Aczkolwiek nie łatwą jest rzeczą wyzbyć się odrazu zastarych nalogów i dogmatów, to jednak sfery rządzące w N.-D-cji zdają się dziś pojmować, że autorytetów ogólnonarodowych nie można narzucać przemocą, ale należy wznosić je pospółu ze wszystkimi czynni-

*) „Przegląd Narodowy”, 1909 r., № 5, artykuł p. t. „Autorytet” p. A. Sądzewicza.

kami, które się na kulturę polską składają, a w pierwszym rzędzie—z czynnikami postępu narodowego.

Leon Gorecki.

Z lat dawnych.

BYDŹ, ALBO NIEBYDŹ*.)
(Fragmenty)

Nowa Polska № 29 2 lutego 1831 r.

Ten fragment wiersza Szekspira ma być odtąd godłem towarzystwa patryotycznego.

Wzięliśmy go także za godło naszego dziennika. Owe wyrazy zamykają rzetelne rozumienie naszej sprawy, i zasadę naszej polityki. Dla czego? Żadne przedsięwzięcie śmiałością, niebezpieczeństwem, nareszcie ogromem swolm nieprzechodzi polskiego powstania; żadna zagadka nie była zawilsza, od kwestji naszego bytu.

Wielki naród w pośrodku Europy upada niemością swoich instytucji, upada licznymi przywarami swego składu społecznego. Nie dla tego zginęliśmy, żeśmy mieli zdrajców, żeśmy się nie zgadzali z sobą, że Moskwa opłacała w Polsce, stroicieli kabał; broń Boże! to tylko skutki złego które dalej sięgało.

Zginęliśmy dla tego: że nie *większość* ale *mniejszość*, po wszystkie czasy, była u nas na rodem.

Zginęliśmy dla tego: że rewolucja socjalna nie zmieniła wzmiarkowanego niestosunku. Złe było radykalne; Kościuszko podniósł oręż w sprawie Insurrekcji, a powinien był walczyć w sprawie rewolucji socjalnej, jak radził Kołłataj.

Kościuszko był poczciwym Polakiem, był walecznym rycerzem, lecz źle rozumował. Dla ocalenia kraju, potrzeba było zniszczyć złe wewnętrzne; on wolał uleść pod przemocą zewnętrznego nieprzyjaciela. Polska potrzebowała rewolucji socjalnej; on jej nadał charakter excentryczny. Kościuszko zgubił Polskę!

Ja pewnie w dziejach momenta, gdzie zachodzi wątpliwość: czy socjalna, czy excentryczna rewolucja zbawi naród? Za czasów Kościuszki nie było tej wątpliwości. Wiedział on bardzo dobrze: że *mniejszość* była w Polsce narodem, a *większość* *niczem*; wiedział, że wszystko złe z tego wynikało niestosunku. Czemuż go nie odmienił? Czemuż, dla ocalenia całości, niepoświęcił części?

Kwestja Kościuszki była taka: „żeby skruszyć jarzmo rosyjskie, trzeba odpowiednich sił materialnych: siły odpowiednie zawarte są w masach;

*) Artykuł niniejszy podajemy z zachowaniem ortografii współczesnej.

M. BIERNACKI.

Maurycy Mochnacki.

SZKIC.

Z wielu względów powracamy obecnie do studjów nad dramatem „Listopadowym“. Dla historyków, jest to etap dalszy po rozwikłaniu kwestji naszego upadku w pracach Kalinki, Korzona, Smoleńskiego i tylu innych.

Dla poetów, dramat najboleśniejszy duszy polskiej zamartwychwały pod piórem Wyspiańskiego w „Warszawiance“, „Lelewele“ i „Nocy Listopadowej“.

Nareszcie i dla polityków, „Noc Listopadowa“ i jej dalsze konsekwencje na Emigracji są tym przełomem, z którego rozwija się i powstaje nowoczesna myśl polityczna polska—macierz i początek wszelkich późniejszych kierunków.

W dobie tej rozróżnić możemy trzy ośrodki krystalizacyjne, około których grupuje się ówczesna myśl polityczna polska.

1) Kierunek mesjanistyczny Mickiewicza—pojęcie Polski, jako Chrystusa narodów i oczekiwanie Wybawiciela Polski, a przez nią całego

a zatem trzeba poruszyć masy, trzeba im nadać inne prawa, inne znaczenie. Nadanie tych praw stanowi istotę rewolucji socjalnej“. A zatem, dla rozwinięcia największości (maximum) sił potrzebnych ku wydzwignieniu narodu z pod obcego jarzma, z pod zewnętrznego ucisku, wypadło Kościuszcze nadać rewolucji kierunek socjalno insurrekcyjny. Kościuszko nieraz wpadał na tę myśl; lecz zawsze obchodził go wokoło strach wielkooki na samo wspomnienie socjalnego wstrząśnienia.

Złe radykalne w niwecz nas obróciło. Kościuszko nie chciał przemienić większości w naród, przez wzgląd na mniejszość. Nie zainteresował mas; miliony nasze patrzyły obojętnie na upadek kraju. Względem nich odmieniły się tylko nazwiska ciemiężców. Nie dbał lud kto mu panuje.

Jak dalece socjalna w Polsce rewolucja pomódz może excentrycznej czyli, innymi słowy: co zdziałać potrzeba wewnątrz kraju, w składzie naszej społeczności, dla pokonania zewnętrznych nieprzyjaciół?

„Potrzeba się uzbroić“, znówu rzece *Juvenis*. Odpowiadamy *Juvenisowi*: tak! Kościuszko mówił, a jednak Polska zginęła. Kościuszko był walecznym rycerzem, ale źle rozumował. *Juvenis* źle rozumuje, a walecznym rycerzem nie jest.

Potrzeba się uzbroić!! Czyż się od dwóch miesięcy nie uzbrajamy? potrzeba poruszyć masy, trzeba powołać do życia miliony; a one się same uzbroją. Korzystajmy z błędów przeszłości!

Tylko Szekspirowskie *bydź albo nie bydź* nas zbawi. Nie masz środka między temi dwoma ostatecznościami.

Co skoro żadnej nie ulega wątpliwości, czemużbyśmy nie mieli i nie chcieli działać, dla dobra ogółu, tego co mus nie odpartej konieczności nakazuje? co jest *conditio sine qua non* naszego bytu? Czemużbyśmy nie mieli połączyć społecznej rewolucji z rewolucją polityczną, wewnętrzną z zewnętrzną?

Wszystko zależy od ustanowienia *kwestji*. Ci co wierzą w dyplomatykę, żyją z dnia na dzień, w nadziei w oczekiwaniu. Nie wierzą w żadne społeczne wstrząśnienia. Przeraża ich gwar ludu, zatrważa masy powstania. Obawiają się tego jak falli wzburzonego morza, jak morowego powietrza, jak wezbrania wód i ognia. A jeżeli nie będzie innego środka?..

Ci zaś co nie wierzą w dyplomatykę, w mocy tylko i słuszności całą nadzieję pokładają. Ci wołają masy do życia, dla pogńębienia wrogów; w wstrząśnieniu socjalnym znajdują potrzebną siłę ku rozwinięciu Insurrekcji. Wejrzą w niebo; a gdy z tamąd żadna pomoc nie znijdzie, natenczas wzrok swój obróca w przeciwną stronę. Wtenczas będzie, jak pismo mówi, płacz i zgrzytanie zębów. Historia przekazała nam tę prawdę: że siła, jaką naród zewnętrznego nieprzyjaciela poko-

świata; 2) kierunek Towarzystwa Demokratycznego, dążącego do reform socjalnych w Polsce i 3) kierunek rewolucyjny, kierunek Mochnackiego.

To są typy. Zarówno bowiem Mickiewicz, jak i Towarzystwo Demokratyczne nie wyrzekają się rewolucyjności jako swego oręza, ale jeden, jedyny Mochnacki ogarnięty jest tą ideją całkowicie i wyłącznie.

To też w perjodzie między 30 a 63 rokiem Mochnacki staje się głównym teoretykiem umiejętności rewolucyjnej u nas—i rok 1863 starał się zastosować do wszystkich jego wymagań.

W ten sposób rok 1863 daje się podzielić na dwie oddzielne połowy. W pierwszej panował kierunek Mickiewiczowski, perjod manifestacji kościelnych, modłów pieśni i biernych ofiar, w drugiej kierunek Mochnackiego partyzancka wojna z silną centralną władzą na czele. Manifest styczniowy to już wpływ Towarzystwa Demokratycznego.

Z reakcją po roku 1863, reakcją stańczykowską i pozytywistyczną przepadła sława i poczytność dzieł Mochnackiego, gdyż na cóż było czytać przepisy o umiejętności rewolucyjnej, gdy rewolucja w umysłowości polskiej była wyklęta i aważana za źródło wszelkiego nieszczęścia?

Dzisiaj Mochnacki powraca znówu i staje się

nać zdoła, zostaje w ścisłym, bezpośrednim stosunku z siłą jego materialną i moralną wewnętrzną. Dla powiększenia pierwszej, potrzeba ostatnią pomnożyć natężyć.

Maurycy Mochnacki.

„Ciągłe powtarzam, że kraj się już pali
I na świadectwo ciskam ognia zdroje—
A to się pali, tylko serce moje“...

Słowacki.

Fragmenty luźne.*)

Widziałem łąki i gaje dębowe,
Zarumieniane od słońca zachodu
I w gajach niby święto narodowe
Ofiarowane dla duchów narodu.
Z daleka wiały biało-purpurowe
Chorągwie z czoła wysokiego grodu—
Ile mi w sennej wiadomo pamięci,
Na murach stali—złoci Pańscy święci.

Lecz bliżej lasu... przed memi oczyma
Na rusztowanie wstąpił śpiewak kraju.
Głowe miał w hełmie—w ręku pisoryma
Jagiegoś Xięgę—nad sobą cień gaju,

Wokoło lud, który serca w rękę trzyma,
Stał... a nad brzegiem blizkiego ruczaju
Osobno... cicho... z nakrytymi czoły
Siedziały... ludu niewieście anioły...

Wszystko słuchało... gdy on na rym stary,
Jak człowiek, który z siebie ducha leje,
Słowy wielkimi—jak ogniste mary,
Zaczął... wspominać dawne ojców dzieje...
Jam słuchał—i w te moje senne czary
Położył całą przyszłość nadzieje...

Juljusz Słowacki.

DOSTOJENSTWO.

Niedawno znalazł się w redakcji „Kurjera“ pewien niezwykle inteligentny człowiek. W pokoju było kilka osób. Rozmawiano.

Zajęta czymś pilnym, nie brałam udziału w rozmowie, przysłuchując się tylko po trosze. Rozmowa jednak stawała się tak barwną i niezwykłą, że zaczęła mnie interesować coraz bardziej.

Wśród żywej dyskusji, o kwestji rozogniającej wszystkich, ktoś rzucił:

*) Nowe wydanie dzieł Słowackiego w opracowaniu A. Gorskigo.

tematem aktualnym. Pojawiają się dwie książki traktujące o nim z oddzielnego stanowiska. Książka Artura Śliwińskiego i Jana Kucharzewskiego, i dają nam żywe i barwne pojęcie o jego życiu i dziełach. Na ten powrót zasługuje Mochnacki nie ze względu na praktyczne wskazówki umiejętności rewolucyjnej, za rodzaj ewangelji rewolucji, jaką był dla dawnego pokolenia, jest on już pod tym względem napewno przeszłością tylko, ale jako znakomity pisarz, jako stylistę pierwszorzędny, jako historyk nieporównany, a przede wszystkim jako subtelny i przenikliwy obserwator duszy narodu i jej dziejów, które tak często przewidywać potrafił.

Mochnacki był nie tylko pisarzem, ale i człowiekiem czynu. Odegrał on niepospolitą rolę w dramacie „Listopadowym“. Nagle i na jedną chwilę dostaje się jako trybun ludowy na szczyt władzy, i również nagle z zawrotną szybkością spada w niziny, aby już nigdy się nie wzbudzić na nowo. Nie dlatego, aby nie próbował. Ale szczęście już mu nie dopisało.—Ten nagły wzlot i ten jeszcze szybszy upadek Mochnackiego daje się objaśnić nie tylko niezrozumieniem przez otoczenie myśli trybuna, ale także właściwością jego charakteru.

D. c. n.

— A! więc pan jest narodowcem?

Młody przybysz drgnął i zawołał gorączkowo, niemal z wybuchem:

— Bynajmniej! Bynajmniej! Przeciwnie, zastrzegam się bardzo usilnie, że nie należę do żadnej partji, do żadnego stronnictwa! Wszystkie mi są w równej mierze wstrętne, bo wszystkie krepują umysł ludzki powrozami swoich doktryn i doktrynek, które w rezultacie okazują się głupstwem.

Wszystkie wtfaczają go w jakieś ramy skamieniałe. Wszystkie są kajdanami, są...

— Pan się myli przerwałam spokojnie.

To odezwanie się stanowcze a niespodziane, rzucone na tło młodzieńczego zapału, zrobiło wrażenie dziwne, niby błysk chłodnej stali, wydobytego nagle miecza.

Wszyscy zwrócili się w tę stronę.

A mój interlokutor z niewygastym jeszcze podnieceniem zawołał:

— Myle się?... Jako?

— Mylił się pan. Nie wszystkie stronnictwa są powrozami doktrynek... Nie wszystkie są formą skamieniałą... kajdanami...

— Wszystkie! Nie znam innych!

— Ja znam.

— To ciekawe. Czy można zapytać jakie?

— Można.— Stronnictwo Wolnej Myśli.— Ono wprawdzie także dyktuje swoim wyznawcom pewną doktrynę, ale tylko jedną jedyną: by nie uznawali żadnych z góry narzucanych doktryn. A więc jest to właśnie stronnictwo wyzwolenia się ze wszelkich kajdan i powrozów.

Wolnomyśliciel rzuca jeden tylko rozkaz:

BADAJ! Oto przykazanie, które ci daje. Badaaj własnym mózgiem. Czuj własnym sercem, sądz własnym rozumem.

A gdy już zbadasz i osadzisz, i uznasz coś za Dobro i Prawdę—czy masz to ogłosić jako niewzruszone prawo, wiecznotrwałe i niezmienne?

Przenigdy!

Już tysiące „Prawd” wznosiła ludzkość nad ziemią, niby świątynie idealne... a wszystkie one kruszały pod palcem wieków, i wicher czasu prochy ich rozwiewał po świecie.

Już tysiące idei uznanych przez proroków za „Dobro”—inni prorocy stracali w otchłanie.

Wolnomyśliciel głosi:

Gdy po badaniach najgłębszych uznasz jakąś ideę za zbawczą—wcielaj ją w czyn, i znów badaj, dociekaj... sądz! A jeśli poznasz, że owo „Dobro” wprowadzone w życie okazało się „Złym” lub niedostatecznym, a jeśli ujrzysz, że owa „Prawda” wprowadzona w życie, okazała się „Kłamstwem” lub błędem—uznaj to, poprawiaj, ulepszaj, prostuj ścieżki idei... badaj, badaj, badaj!

Nie mów o niej nigdy: Ona jest dogmatem. Mów o niej zawsze: Ona jest doskonałością się, zyciem rozwojem.

Idea bowiem, to nie forma wykuta w granicie i po wiek wieków martwa.

Idea... to Feniks, nieustannie ginący w płomieniach, i odradzający się nieustannie, w coraz doskonalszych kształtach, w coraz cudniejszych barwach.

Wszelkie idee, które głosiły siebie za niewzruszone i nieomyłne, stawały się tylko kamiennym sarkofagiem ducha ludzkiego, w którym on usypiał snem śmierci—i nie miały dla ludzi żadnego znaczenia.

Utrzymujecie, że wszystkie stronnictwa, ba! wszystkie idee są niedoskonałe, błędne, ulomne.

Dziwna rzecz... To właśnie budzi we mnie cześć najgłębszą...

Czemże jest człowiek? Ta istota drobna, znikoma efemeryda, ujarzmiona potrzebami ciała? to zwierzę najsłabsze, najbezbronniejsze ze wszystkich; czy zadawalnia ją syty żołądek, jak inne, pokrewne jemu zwierzęta?

Ach! On wznosi oczy do jakichś mar nieuchwytnych. Tworzy sobie z rojeń własnego ducha Słupy Ogniste, i w trudzie nadludzkim idzie za swą nieuchwytną Chimera, przez wydmy i piaski pustyni, do Ziemi Obiecanej jakiegoś szczęścia, jakiejś wysnutej Wolności...

A gdy w znużeniu śmiertelnym zda się dobiegać krańców swej drogi... i wyciąga ramiona by dosięgnąć krain wymarzonych... by pochwycić światło upragnione... Słup Ognisty błędnie, światło gaśnie!.. wędrowiec pada w mroku, i czofem o głazy uderza...

Więc niema nic, nic zupełnie okrom nieprzeniknionej ciemności?

Wznosi oczy z rozpaczą.

Nagle... niepojęta zachodzi w nim zmiana, zda się skrzydła wyrosły mu z ramion... Wpratuje się w coś z wytężeniem... wsta jego szepczą w ekstazie:

Myliłem się!... to co brałem za gwiazdę, było tylko złudzeniem wyobraźni—bo oto gwiazda przedwodnia tam świeci!..

Zrywa się, i znów po wydmach i urwiskach rozpoczyna swą nieśmiertelną wędrówkę.

Czy jest po nad to wyższe Dostojeństwo?

I... czem jest człowiek?

Wzbija się nieustannie do ideału, by głową uderzyć o nieprzenikniony mur tajemnicy pokrywającej wszystko, i jak ptak ze złamanym skrzydłem upaść w pył ziemi, po to tylko, by wzbić się na nowo!

Oto jest omylność idei i oto jest czcigodna wielkość człowieka.

Chimery złudnej nie uchwyci nigdy,—nigdy jej nie dosięgnie. Pozostanie ona zawsze tylko tym czym jest: Nielistniejącą Wizją, zrodzoną w mózgu człowieka.

Lecz lecąc za jej widmem czarownym, zdobywa te wielkie doświadczenia, które stają się koroną jego czoła, wzniosłym stygmatem jego człowieczeństwa, a które zwiemy: Cywilizacją.

Gdyby Prawda: Dobro podlegały takim samym prawom jak n. p. chemiczne tworzenie się ciał, z niezmiennie jednakiej ilości atomów, niezmiennie jednakich pierwiastków;—człowiek szedłby także po jakiejś ścieżce zawsze jednakiej, nie mogąc zboczyć ani na chwilę,—istniałby, istnieniem rośliny, planety, kryształu...

Że tak nie jest, w tym szczytne Dostojeństwo.

Jadwiga Olszewska.

Z Lublina i gub. Lubelskiej.

Rocznica urodzin Chopina. Dnia 22 lutego sto lat mija od chwili, kiedy ujrzał światło dzienne, jeden z największych geniuszów świata, tem droższy nam, że nasz rodak, Fryderyk Chopin. Lubelskie Tow. Muzyczne, jako instytucją najbardziej powołaną do uczczenia tej uroczystej chwili, przygotowuje na środę d. 23 lutego wielki koncert, z udziałem pierwszorzędnych sił warszawskich oraz zapowiada wyczerpujący odczyt o Chopinie, wypowiedziany przez dyr. Wyleżyńskiego.

Odpowiednie udekorowanie sali oraz cały program uroczystości będzie nosił charakter poważnego obchodu dla upamiętnienia tej ważnej chwili.

Ofiara. Znani w mieście naszym doktorostwo Arnsztajnowie, pragnąc czynem społecznym upamiętnić srebrne swe gody, ofiarowali Towarzystwu przyjaciół uczącej się młodzieży sto rubli z przeznaczeniem na dwie równe zapomogi dla uczniów klas najwyższych, wyznania chrześcijańskiego i mojżeszowego, celujących w naukach humanitarnych. Przyrzekli nadto i nadal pamiętać o potrzebach Towarzystwa.

Zarząd Towarzystwa składając na tym miejscu dziękli, szlachetnym ofiarodawcom, wyraża nadzieję, że czyn ten obywatelski pp. Arnsztajnow znalazł w społeczeństwie naszym licznych naśladowców.

Dla Tow. Dobroczynności. Po wydrukowaniu sprawozdania z tomboli zamieszczonego w czwartkowym numerze „Kurjera”, dla Tow. Dobroczynności, zamiast fantów na Tombolę, nadesłali: p. August Popławski z Łysoja rb. 25, pp. Domańscy z Trzydnika Dużego rb. 10 i p. Franciszek Świeżawski z Kadłubisk—Świeżawy rb. 5, razem rb. 40, i o tę sumę podnosi się czysty dochód z tomboli, który tym sposobem wynosi obecnie (rb. 1040 kop. 18 | rb. 40) rb. 1080 kop. 18.

Z kraju.

Z Łodzi. Delegaci Tow. kolonizacyjnego powrócili z Palestyny. Relacje ich, dotyczące oględzin gruntów, jakie zamierzono nabyć dla żydowskich emigrantów, brzmią pomyślnie. Zdaniem ich miejscowości w Palestynie doskonale nadają się dla kolonizacji żydów. Zamieszkali tam przed 30 laty koloniści zajmują się przeważnie rolnictwem, uprawą winogron, plantacjami, wychowem bydła i t. p. Zarząd i administracja spoczywa w ręku żydów, którzy w ciągu dziesiątków lat dowiedli, co mogą dziać. Żydzi, zamieszkali w Palestynie, korzystają z zupełnej swobody i praw.

Na szkoły. W budżecie miejskim Puław ogłoszonym w dzienniku oficjalnym, a wynoszącym rb. 20,000, na zakłady szkolne, dobroczynne i społeczne prelimitowano aż... 15 rb.

Zamówienia kolejowe zagranicą. Ministerjum komunikacji zawiadomiło urzędy kolejowe, aby po-

czynione w razie konieczności zamówienia na potrzeby kolejowe w fabrykach zagranicznych nie przewyższały sumy 10,000 rb.; w sprawie tej ministerjum komunikacji porozumiało się z ministerjum handlu i przemysłu.

Pilno im. Chełmskie bractwo prawosławne wystąpiło z prośbą do ministra spraw wewnętrznych, aby, nie czekając wyłączenia projektowanej gubernji chełmskiej, w miejscowościach, objętych przysługą gubernją, mogły już teraz prowadzić operacje rosyjskie ziemskie banki szlacheckie, w celu nabywania od obywateli polskich majątków. Z kilkoma bankami takimi bractwo prowadzi korespondencję, zachęcając je do otwarcia w Chełmie swych filji.

Dar Najjaśniejszego Pana. „Warszawskij Dniownik” donosi, że Najjaśniejszy Pan miłościwie raczył ofiarować 5,000 rubli ministerjum oświaty, by tak, jak w roku zeszłym rozdano je jako zapomogę najbardziej zasługującym, oraz najbardziej znajdującym się w potrzebie rosyjskim studentom warszawskiego Cesarskiego uniwersytetu.

Z prasy. W Warszawie wyszedł pierwszy numer nowego tygodnika p. t. „Wiadomości robotnicze”. Jako redaktor i wydawca podpisuje p. Wacław Bogdanowicz, jako kierownik literacki p. Jan Piotrowski. Czasopismo to jest organem polskiego Związku zawodowego robotników przemysłu żelaznego.

Zebrań Stowarzyszenia analfabetów. W niedzielę we Włocławku odbyło się zebranie likwidacyjne oddziału Stowarzyszenia analfabetów. Po stanowiące pozostały fundusz w gotówiznie 34 rb. 89 kop. i deponowane w Tow. wzaj. kred. 250 rb. przełać do funduszów biblioteki im. Mickiewicza na zakup nowych książek.

Jelenie dla ces. Wilhelma. Z puszczy litewskich przewieziono przez Sosnowiec zagranicę cały wagon jeleni. Jest to dar spóźniony Niemców łódzkich dla cesarza Wilhelma na urodziny, które cesarz obchodził w dn. 27 stycznia. Nadleśny lasów króla pruskiego wraz z weterynarzem przybyli do Sosnowca po odbiór jeleni.

Rewizje i aresztowania w Radomiu. Jak donosi „Gaz. Radomska”, odbyły się liczne rewizje i aresztowania w Radomiu. Podobno w samych okolicach Glinic i Dzierżkowa aresztowano przeszło 20 osób.

Z Cesarstwa.

Szkola a błoto. Oto jakie curiosum podają „Odeskija Nowosti”: „Wobec tego, że m. Bendery—pisze gazeta—zalane jest nieprzebytym błotem, a ucząca się młodzież pozbawiona jest możliwości uczęszczania do szkół, kurator odeskiego okręgu naukowego, prof. Szczerbakow, pozwolił miejscowej zwierzchności szkolnej zawiesić zajęcia w średnich zakładach naukowych”.

Rewizje w Petersburgu. W nocy z dn. 7 na 8 b. m. dokonano rewizji w mieszkaniach następujących osób: pp. Sadowskiej, Wiewiórskiego, Edmunda Kmity, Brezy, Kulwiecia, Maksymowicza i paru innych. Przy rewizji zabrano korespondencję prywatną. Nikogo nie aresztowano.

Aktualni. W „Rusk. Znam”. ogłoszono manifest Cesarzowej Katarzyny II z roku 1727, nakazujący wypędzenie z Rosji wszystkich żydów.

Zamknięcie kancelarii rejenta. W Białymstoku kancelarię rejenta W. Janowskiego z rozporządzenia prezesa sądu okręgowego grodzieńskiego zamknięto z powodu nie wniesienia przez rejenta prawem przepisanych odsetków od dochodów na powiększenie kaucji służbowej.

Choroba Orzeszkowej. Z Grodna donoszą, iż w stanie zdrowia Elizy Orzeszkowej nastąpiło znów pogorszenie. Przy chorej czuwają na zmianę lekarze miejscowi. Z Warszawy przybyli doktorowie: Nusbaum i Pawłowski.

Ze świata.

Zjazd. W Rzeszowie odbył się zjazd delegatów krajowego Związku nauczycielstwa ludowego z siedzibą w Krakowie, czwarty z kolei. Po odczytaniu szeregu referatów z działalności Związku, uchwalono wnioski następujące:

1) utworzenie w kraju Towarzystwa reformy szkolnictwa ludowego; 2) utworzenie (na razie) komitetu dla reformy szkolnictwa; 3) zebranie obywatelskich dat statystycznych (przy pomocy odpowiedniego kwestjonariusza), dotyczących spraw pedagogicznych, społeczno-politycznych odnośnie do szkół, spraw z dziedziny higieny, stosunków

nauczycielskich itp. (drukowany wzór takiego kwestjonariusza został zebrany przedłożony); 4) ogłoszenie odezwy i artykułów; 5) współdziałanie w tych pracach reformy z komitetem wiedeńskim i czeskim; 6) wzięcie licznego udziału w przygotowaniu się mającym wielkiemu wiecu nauczycielstwa ludowego całej monarchji w Wiedniu.

Telegramy.

DAR PIUSA X.

Rzym, 12 lutego. Korona ze złota i dżamantów ofiarowana przez Piusa X Matce Boskiej Częstochowskiej, jest już gotowa. Wartość jej wynosi 100,000 fr. Korona doręczona będzie dla przewiezienia do Częstochowy delegatom, mianowanym i przysłanym tutaj przez biskupa kujawsko-kaliskiego, ks. Zdzitowieckiego, oraz generała paulinów, o. Rejmana.

ZNAIMIENNA PRZESTROGA.

Petersburg, 12 lutego. „Riecz“ w artykule wstępnym twierdzi, że neoslawizm z Bobrinskim i jemu podobnymi działaczami jest niemożliwy. Nie ma on także widoków powodzenia w teraźniejszej wewnętrznej i zewnętrznej sytuacji Rosji. Może on jednak zmartwychwstać w pomyślniejszych okolicznościach, przy nowym doborze ludzi i stronictw. Artykuł kończy się słowami: *Strzeżcie dobrej idei, która może się stać wielką w przyszłości.*

PODRÓŻ KRÓLA EDWARDA.

Londyn, 12 lutego. „Daily Chronicle“ donosi, że król Edward w lecie pojedzie na wody fińskie. RADJUM.

Wiedeń, 12 lutego. Austriacki zarząd górnictwa rozpoczyna sprzedaż radjum. Miligram radjum kosztuje 400 koron. Lekarze zagraniczni nadesłali już ogromną liczbę zamówień.

IRLANDCZYCY A BUDŻET.

Londyn, 12 lutego. Kraży pogłoska o różnicy zdań w łonie gabinetu. Kilku ministrów, pomiędzy innymi Haldane i Grey nie zgadzają się na wzniesienie projektu prawa, znoszącego *veto* izby lordów w sprawie budżetu. Sytuacja gabinetu pogorsza to, że Irlandczycy oświadczyli, że głosować będą z budżetem tylko pod warunkiem ograniczenia prawa *veto* izby lordów, w razie przeciwnym głosować będą przeciw budżetowi.

KREDYT DLA MAŁOROLNYCH WE FRANCJI.

Paryż, 12 lutego. W celu poparcia rozwoju drobnej własności włościańskiej, rząd opracował projekt prawa o organizacji kredytu osobistego długu terminowego na kupno i meljoracje własności rolnej w formie udzielania przez Towarzystwa rolnicze wzajemnego kredytu i Banki rolne pożyczek, nie przynoszących 8,000 franków.

REFORMA WYBORÓW.

Berlin, 12 lutego. Dzisiaj w sejmie pruskim odbyły się obrady nad projektem reformy prawa wyborów do sejmu bez zająć. W niedziele socjaliści zamierzają urządzić wielkie demonstracje w Berlinie i wogóle w Prusach. W zachodnio-niemieckim okręgu przemysłowym policja zabroniła wszelkich pochodów ulicznych. Obawiają się starć z policją.

ZABURZENIA W CHARKOWIE.

Charków, 12 lutego. Z powodu naruszenia spokoju przez strajkujących od pewnego czasu robotników, we czwartek, dnia 10-go b. m., pomiędzy strajkującymi a żandarmami przyszło do starcia. Kilku robotników i żandarmów odniosło lekkie rany. W piątek, o godz. 1 ej po północy, w piwnicy jednego z domów na placu Supiraj eksplodowała bomba. Wybuch zrzucił znaczne spustoszenia. W mieście silne wrzenie.

KATASTROFA NA MORZU.

Paryż, 12 lutego. Parowiec „General Chanzy“ należący do „Compagnie centrale atlantique“ zatonał w pobliżu wysp Balearskich. Miał on na pokładzie ogółem 160 osób. Z podróży ocalał załędwie jeden. Parowiec podczas wielkiej burzy szukał schronienia w pobliżu wysp i uderzył przystym o skałę podwodną.

Paryż, 12 lutego. Zatonienie parowca wydarzyło się w piątek o godz. 5 popołudniu, naprzeciwko cypla Mola na wyspie Minorce. „Generał Chanzy“ wypłynął z Marsylii o godz. 1 popoł., płynął do Algieru. Z załogi utonęło 72 marynarzy, z pasażerów 87 osób. Katastrofa ta jedna z największych na morzu w ostatnich czasach, wywarła tu wrażenie przynębiające.

Zapewniony byt może znaleźć każdy, kto ma sposobność sprzedawać maszyny rolnicze, do sycia, oświetli. i ogrzew. i poda swój dokładny adres i zajęcia do: *Czerwonitz, postfach № 11, Oesterreich.*
2456-45-10-4

SPECJALNA STOLARNIA
PODEJMUJE SIĘ
Opakowania, przewodzek i odświeżania mebli
ROMAN GZEL i S-ka
Warszawa, ul. Żórawia № 28, tel. 101-34.



Medal srebrny - Częstochowa 1909.

WIELKI
Medal
Złoty.
Lublin
1908.



WIELKI
Medal
Złoty.
Lublin
1908.

Medal brązowy - 1901.

Pierwsza Lubelska Fabryka Parowa Wyrobów Rzeźbiarsko-Kamiennarskich

Z Granitu, Syenitu, Labradoru, Marmuru i t. p.

Jarosław Nowak

Lublin, Krakowskie-Przedmieście.

ROBOTY BUDOWLANE, KOŚCIELNE, POMNIKI, GROBOWCE.

97-4-1

Do nabycia we wszystkich większych aptekach i składach apt.

MUIRACITHIN

przez pierwszorzędną powagę lekarską górczo zalecany.

jestto najlepszy środek leczniczy w zwalczaniu przedwczesnego osłabienia ne wów.

Znany ten preparat, stosowany przez lekarzy we wszystkich prawie postaciach przedwczesnej niemocy płciowej u mężczyzn został wypróbowany przez pierwszorzędną powagę lekarską kraju i zagranicy i uznany jako skuteczny i zupełnie nieszkodliwy. To też Muiracithin cieszy się zupełnie zasłużonym uznaniem we wszystkich przypadkach przecięcia umysłowego, nadmiernego znużenia, nadużyć seksualnych i t. p. stanów w następstwie których wyradza się neurastenja w słabszym lub silniejszym stopniu. Cierpienie to pociąga za sobą zupełne osłabienie układu nerwowego i przyspiesza wyniszczenie całego organizmu. Dotknięci tym cierpieniem, uskarżają się na rozmaite objawy, nie zdając sobie zupełnie sprawy z tego iż objawy te stanowią jedynie zewnętrzne oznaki neurastenji!

Cierpieniom tym towarzyszą zazwyczaj: bóle głowy, uczucie ucisku, połączone często z zawrotami głowy i szumem w uszach, zaburzenia w trawieniu, brak apetytu, lub wileczy głód, bezsenność, ucucie obawy, przyspieszone bicie serca, drżenie rąk, nadzwyczajna wrażliwość i pobudliwość, bóle w krzyżu, łatwe zmęczenie etc.

Różnorodność tych objawów wskazuje na niezbedność zapobiegania im w porę. Przedewszystkiem oczywiście należy zasięgnąć porady lekarza.

Muiracithin, dzięki swym powszechnie uznanym znakomicie działającym częściom składowym, wywiera skutek tak szybki i pewny, iż środek ten należy stosować we wszystkich postaciach neurastenji.

Uwaga. Poleca się uwadze Szanownej Publiczności, że tylko my jesteśmy wyłącznymi fabrykantami prawdziwego zagranicznego Muiracithinu, którego cena obecnie, jak i poprzednio, pozostaje rb. 5 — i tylko nasz Muiracithin jest zalecany przez znanych lekarzy i profesorów, jak von Leyden, Senator Eulenburg i wielu innych. Żądać „Muiracithin“ w rosyjskim lub polskim opakowaniu, opatrzonym marką ochronną H. N. B. w gwiazdźcie, wszelkie zaś inne w niemieckim opakowaniu naśladownictwa stanowczo odrzucać.

Kantor preparatów Chemicznych

Pete'sburg, Mała Koniusz 10.

8483-83-1-1

Literaturę gratis i franco otrzymać można u Reprezentanta na Król. Polskie i Litwę, Ukrainę i Połud. Rosję, S. Rościszewskiego, Warszawa Bracka 6, telefon 128-46. Muiracithin jest do nabycia we wszystkich większych aptekach i składach aptecznych.

NA WSI I W MIEŚCIE
W CHACIE I W PAŁACU.

WSZĘDZIE
UZNANE
WSZYSCY
PALA

TYLKO
GILZY

MARKA
FABRYCZNA
"PODKOWA"

A. I. DUWANA

GWARANTUJE PRAWDZIWOŚĆ GILZY A. I. DUWANA, KUÓW.

394024-73-2-1

Ogłoszenia przyjmuje w Warszawie: Warszawskie Biuro ogłoszeń Unera Wierzbowa - Dom handlowy L. i E. Metzl & Co
Marszałkowska № 130 (róg Moniuszki 1-sze piętro. - Biuro Ogłoszeń I. Buchweitz, Marszałkowska № 120.

Redaktor Wydawca Feliks Jenkowski

Druk. Estetyczna R. Jacewskiej.